

(Corriere dello Sport - R.Maida) Zamknie się sam w swojej tradycyjnej kwaterze w Bostonie, w zasadzie w Weston, które jest cichym przedmieściem, gdzie zbudował mieszkanie warte 21 mln dolarów. Będzie oglądał mecz w koszulce Romy na sobie, jak robi zawsze przy ważnych meczach, zaczynając od derbów, wykorzystując niemal idealną różnicę czasową: pierwszy gwizdek jest o 12 lokalnego czasu, zatem wygodny jako przekąska przed telewizorem, mając nadzieję, że nie będzie zbyt wiele cierpieć.

Koniec końców James Pallotta zdecydował się nie wyjeżdżać. Po części był to przymusowy wybór związany z codziennymi interesami w Bostonie, po części okazja: gdyby znalazł się w Rzymie w przyszłym tygodniu, w zbiegu okoliczności z dosyć delikatnym posiedzeniem usług konferencyjnych regionu, zaplanowanych na piątek, 24, podany zostałby medialny komunikat o rzekomej próbie nacisku odnośnie zatwierdzenia projektu stadionu, w przypadku którego w Trigorii manifestują optymizm. Dyrektor generalny Baldissoni, który obserwuje proces biurokratyczny z bliska, powiedział już w poprzednim miesiącu, że jest przekonany, że region da zgodę od razu, zatem już na tym posiedzeniu, pozytywną opinię na temat zmiany projektu Tor di Valle w taki sposób, aby otworzyć prace w pierwszych miesiącach 2018 roku.

Jutrzejsze derby będą dla Pallotty numerem czternaście w roli prezydenta Romy. Jego bilans wychodzi na plus, jeśli chodzi ściśle o liczby: jego Roma wygrała sześć razy przy trzech remisach i czterech porażkach. Za jego zarządzaniu duży ciężar ma na pewno porażka z 26 maja 2013 roku czyli z finału Coppa Italia, który mógł wymazać niekomfortowe "zero" wygranych tytułów. Jednak również dzięki wygranym derbom Roma zapewniła sobie rolę drugiej/trzeciej siły włoskiej piłki, z awansem do Ligi Mistrzów, z której pochodzą decydujące zasoby dla kontynuacji prowadzenia klubu na wysokim poziomie.

Jego strategia finansowa, filozoficzna i polityczna jest inna, w pewnym sensie przeciwna, w porównaniu do jego kolegi, Lotito, z którym często toczył boje słowne, z którym prawie zawsze stał po przeciwnej stronie w Lidze. Podczas wyborów prezydenta federacji Roma głosowała wyraźnie przeciwko Carlo Tavecchio, który z kolei był kandydatem Lotito. Jednak te niesnaski to przeszłość, teraz liczy się wyłącznie mecz. Pallotta jest zadowolony z rozwoju klubu, jeśli chodzi o wizerunek i appeal. Nie spodziewał się, że będzie tak blisko awansu do 1/8 finału Ligi Mistrzów z grupy, która mieści też Chelsea i Atletico. Cieszy się, że ludzie wrócili na stadion: brakowało derbów z 55 tysiącami widzów. Jednak prosi o wygraną, aby awansować na górę tabeli: sprawy finansowe są ok, jednak również Pallotta zaczyna czuć potrzebę wygrania czegoś.

Autor: abruzzo